

Tomasz Wójtowicz*

ROLA MIAST W STRATEGII MILITARNEJ. PROWADZENIE WALK W TERENIE ZURBANIZOWANYM NA PRZYKŁADZIE II WOJNY W ZATOCE PERSKIEJ

Streszczenie

Działania wojenne w terenie zurbanizowanym stanowią nieodłączny element współczesnych konfliktów zbrojnych. Wojna w Iraku na przełomie marca i kwietnia 2003 roku jest tego doskonałym przykładem. Opierając się na przykładach z historii, starałem się pokazać ewolucję, jaka zaszła w sferze taktyki wojskowej, z uwzględnieniem działań w terenie zurbanizowanym. Mimo zdecydowanego zwycięstwa armii amerykańskiej, w południowym Iraku doszło do ciężkich walk w takich miastach, jak Basra i Um Kasr. Dowodzi to tego, że nawet słabsza strona konfliktu może skutecznie odpierać ataki przeciwnika, jeśli potrafi wykorzystać obronne walory miasta.



131

Niezależnie od okresu historycznego wojna i konflikty pomiędzy państwami w znaczący sposób wpływały na rzeczywistość. Skutki niektórych z nich są widoczne do dziś. Wpływ na ich przebieg miały różne czynniki, począwszy od ukształtowania terenu przez przewagę ekonomiczną jednej ze stron, zaplecze surowcowe, kadre oficerską, skończywszy na morale żołnierzy. Analizując genezę, skutki i przebieg poszczególnych starć od starożytności po czasy nowożytne, możemy także zauważyć, że miasto, jako ośrodek cywilizacyjny, skupiający pewną liczbę mieszkańców, traktowano szczególnie, niezależnie od klimatu politycznego i poglądów etycznych na konflikt zbrojny. Wiele bitew, które przyczyniły się do obecnego kształtu geopolitycznego świata, stoczono pod murami ośrodków miejskich po to, by je zdobyć. Dominacja nad miastami oznaczała przejęcie kontroli nie tylko nad danym terytorium, ale także nad szlakami komunikacyjnymi, centrum

* Tomasz Wójtowicz – student stosunków międzynarodowych w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. J. Tischnera w Krakowie, członek Klubu Jagiellońskiego i Związku Strzeleckiego, praktyki studenckie odbywał m.in. w Instytucie Pamięci Narodowej i Departamencie Dziedzictwa Narodowego w Ministerstwie Kultury Narodowej.

władzy przeciwnika, centrum administracyjnym, kulturowym czy religijnym. W starożytności walczące strony starały się omijać miasta jako miejsca bardzo dobrze przygotowane do obrony, nierzadko z dostępem do morza, co utrudniało atakującym szybkie ich zdobycie. Oblężenie wiązało się z koniecznością dłuższego postoju wojska, co z kolei wymagało szerokiego dostępu do miejscowych zasobów żywnościowych, ich ciągłego zdobywania i zaopatrywania armii. Nie było to łatwe w miejscach, gdzie pojawiły się pierwsze ośrodki miejskie, czyli na Bliskim Wschodzie. Walczące ze sobą zastępy Asyryjczyków, Babilończyków, Hetytów czy Hyksosów w większości wypadków decydowały się na starcie poza murami miast, nie ryzykując długoletnich oblężeń (Dupuy, Dupuy 2000: 2-20). Skalę trudności w zdobywaniu miast odczuło nawet, niezwyknięte do końca swoich kampanii, wojsko Aleksandra Macedońskiego, szturmując starożytne miasto Tyr. Do jego zdobycia konieczne było zbudowanie dodatkowych grobli, czyli połączenie miasta z lądem. Prace inżynieryjne prowadzono w warunkach ciągłych walk i nieustannego ostrzału, co dodatkowo zwiększało trudności i wydłużało czas zdobycia miasta. Kilka wieków później, w czasie dominacji nad Europą Imperium Rzymskiego, rola miast nie zmieniła się znacząco. Poprzedniczki współczesnej artylerii, urządzenia oblężnicze, będące na wyposażeniu armii rzymskiej, a następnie innych wojsk walczących z Imperium Romanum, ułatwiły zdobywanie potężnych twierdz i miast, lecz nie wyeliminowały ich znaczenia z ówczesnych kampanii wojennych. Gajusz Juliusz Cezar, prowadząc walkę z przywódcą Galów Wercyngetoryksem, zmusił wroga, by ten schronił się w Alezji, a następnie, ponieważ nie miał przewagi liczebnej, niezbędnej do szturmowania ośrodka miejskiego, zdecydował się na oblężenie i zmuszenie Galów do poddania się po wyczerpaniu się zapasów żywności. W tym czasie jednak pozostałe plemiona zamieszkujące dzisiejsze obszary Francji zjednoczyły siły i uderzyły na Rzymian. Cezar, doceniając umiejętności i wiedzę swoich inżynierów, zdecydował się na defensywne przyjęcie ataku. Bitwa, która się rozegrała, przeszła do historii jako jedna z najważniejszych bitew starożytności (Krawczuk 1990: 20-65). Dowodziła ona znaczenia i wagi taktyki wojskowej, dzisiaj uważanej za najistotniejszy element prowadzenia wojny, podkreślała także znaczenie defensywnych form walki, czyli doskonałego umocnienia oraz najlepszego wykorzystania umiejętności wojsk inżynieryjnych. Miasta były również przykładem i symbolem upadku niektórych społeczności i plemion starożytnych. Zdobycie Alezji przypieczętowało dominację Rzymu nad Galią na kolejne setki lat, natomiast upadek i zniszczenie Jerozolimy, a wraz z nią świątyni

żydowskiej, dało początek długiej diasporze tej społeczności aż do 1948 roku (Chojnowski 2003: 40-120).

W okresie feudalizmu, który nastąpił po zajęciu Imperium Zachodniorzymskiego przez plemiona germańskie, z całą swoją specyfiką, uniwersalnymi wartościami i relacjami między państwami, również przywiązywano dużą uwagę do miast, nie tylko w wymiarze militarnym, ale także społecznym, kulturowym, oświatowym i religijnym. W czasie kampanii wojennych traktowano miasta jako miejsce schronienia dla ludności znajdującej się na linii przemieszczania się wojsk, co można było zaobserwować w czasie licznych wyprawy krzyżowych, rywalizacji papiesko-cesarskiej, ciągłych najazdów plemion koczowniczych, Mongołów czy wojen dynastycznych. Ze względu na bardziej rozbudowany system fortyfikacji miasta Europy Zachodniej i grody Europy Wschodniej były o wiele trudniejsze do zdobycia, a obleganie ich było bardziej niebezpieczne z powodu mniejszej mobilności wojsk. Wojska decydujące się na oblężenia były często dziesiątkowane przez różnego rodzaju choroby (Dupuy, Dupuy 2000: 299-320). Specyfikę działań wojennych i rolę miast w tamtych czasach najlepiej ukazuje najdłuższy konflikt wszechczasów, czyli wojna stuletnia. Największe bitwy, jakie miały miejsce w jej trakcie, to starcia w otwartym polu, symboliczne zderzenie francuskiej kawalerii i angielskich łuczników pod Poitiers, Azincourt czy Crecy (Dupuy, Dupuy 2000: 320-330). Miasta, choć bardzo istotne, znajdowały się na uboczu działań wojennych. Czasem jednak zdobycie ich było konieczne ze względu na linie komunikacyjne i dominowanie na określonym terenie. Z biegiem lat i wraz z rozwojem cywilizacyjnym Europa zaczęła się pokrywać siecią miast i obszarów wysoko rozwiniętych, takich jak Północne Włochy, zachodnie rejony Niemiec, Północna Francja czy tereny dzisiejszego Beneluxu. Od pokoju westfalskiego i burzliwego czasu „koncertu mocarstw” przez niemal cały XVIII i XIX wiek była teatrem nieustannych sporów i konfliktów. Wraz z epoką oświecenia, wojnami napoleońskimi, pojawieniem się nowego uzbrojenia, zwiększeniem roli artylerii zmieniała się rola taktyki i strategii wojskowej. Celem kampanii wojennych nie było już zajęcie danego terytorium nieprzyjaciela i pozbawienie go znacznego obszaru ziemi, postrzeganej do niedawna jako główne bogactwo. Dowódcy armii dążyli do szybkiego bezpośredniego starcia, które mogłoby doprowadzić do likwidacji sił wroga i wymuszenia na nim zawarcia pokoju. Opierano się głównie na szyku liniowym piechoty, wspomaganą przez manewrowe oddziały kawalerii (Kisiel 2001: 9-30). Miasta, chociaż nie miały już warownego charakteru, wciąż w wielu wypadkach były traktowane jako miejsca służące do zatrzymania natarcia nieprzyjaciela. Tak było w czasie

wojny trzydziestoletniej (1618-1648), wojen napoleońskich, wojny krymskiej czy wojny secesyjnej (1861-1865). II wojna światowa, największy konflikt militarny w historii, też przyniosła wiele przykładów walk w terenach zurbanizowanym, które miały ogromny wpływ na losy poszczególnych kampanii. Do militarnej legendy przeszła obrona Stalingradu, miasta położonego w dolnym biegu Wołgi, miejsca, w którym niemal każdy dom stawał się twierdzą, o którą toczyły się ciężkie walki. Zdziestkowani obrońcy przyjęli na siebie atak znacznych sił niemieckiej Grupy Armii Południe, podczas gdy na zapleczu frontu marszałek Georgij Żukow przygotował kontruderzenie na słabsze skrzydła wroga, które zmieniło bieg wojny.

Konfliktem zbrojnym, który ostatnio skupił na sobie największą uwagę opinii publicznej i który można analizować pod względem politycznym, militarnym i kulturowym była druga wojna w Zatoce Perskiej na przełomie marca i kwietnia 2003 roku, a następnie jej konsekwencje, czyli okupacja Iraku przez armię amerykańską i jej sojuszników. Pod względem politycznym był to jeden z elementów wprowadzania w życie ideologii neokonserwatywnej, walki z terroryzmem oraz próby zaszczepienia demokracji na obszarze bardzo niestabilnym i jednocześnie niezwykle istotnym geopolitycznie, jakim jest Bliski Wschód. Od objęcia władzy w Białym Domu przez republikanów Irak, podobnie jak Korea Północna, Syria i Iran, znalazł się na tzw. osi zła, w grupie państw oskarżanych przez Stany Zjednoczone o rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, wspieranie ugrupowań terrorystycznych i łamanie praw człowieka. Według administracji amerykańskiej, każde z tych państw stanowiło i stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego, obowiązkiem pozostałych państw zaś jest ich powstrzymywanie, a w razie konieczności walka militarna z zagrożeniem nawet przy użyciu uderzenia uprzedzającego i prewencyjnego. Kroki podjęte przez USA nie polegały na przekonaniu do tego rodzaju rozwiązań wszystkich graczy międzynarodowej sceny politycznej, skupiły się natomiast na unilateralizmie i koalicji „ochotników”, czyli krajów, które popierają działania prezydenta Busha (Tokarski 2006: 12-13). Pod względem kulturowym wojnę w Iraku opisywano jako starcie dwóch cywilizacji: zachodniej i islamskiej. Dla przeciwników neokonserwatystów i administracji amerykańskiej jest ona sztandarowym przykładem trzeciej fali kolonizacji i próbą zawładnięcia przez USA największymi zasobami ropy na świecie. Zwolennicy z kolei podkreślają odsunięcie od władzy jednego z największych dyktatorów XX wieku i zwrócenie uwagi na wzrost znaczenia radykalnego islamu, nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale także w Europie, co może stanowić zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych i całej cywilizacji zachodniej

(International Crisis Group, Iraq Policy Briefing...). Niemniej ważne są również skutki militarne konfliktu irackiego. Ta wojna, przykład konfliktu ponowoczesnego, była swego rodzaju sprawdzianem dla armii amerykańskiej, odmienionej w skutek rewolucji wojskowej z lat 70. i 80. XX wieku. W amerykańskiej terminologii wojskowej tę rewolucję określa się skrótem *RMA (Revolution in Military Affairs)*. Objęła ona wszystkie najistotniejsze elementy współczesnej walki, od komunikacji, łączności, dowodzenia po taktykę i działania operacyjne (Kaldor 2007: 5-20). Naprzeciw siebie stanęły dwie siły, z jednej strony wojsko trzeciego świata, wciąż wzbudzające szacunek sąsiadów, z drugiej najnowocześniejsza i najpotężniejsza armia, wspierana przez sojuszników. Był to pojedynek militarny oparty na najwyższych technologiach wojskowych i ścisłym współdziałaniu poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. Nie było to starcie setek tysięcy żołnierzy podzielonych na dziesiątki dywizji, tworzących linię frontu przesuwaną się przez całe terytorium Iraku. Pola bitew wypełnione masami ludzkimi wspieranymi przez setki ton ciężkiego sprzętu i złożone manewry operacyjne znikły wraz z końcem II wojny światowej (Terlecki 1984: 80). We współczesnych działaniach wojennych nie uznaje się operacyjnego wymiaru walki zbrojnej za najistotniejszy, jak to miało miejsce wcześniej. W związku z tym tracą na znaczeniu duże jednostki rozmiaru dywizji, korpusu lub armii, składające się z 25 000-100 000 żołnierzy i oficerów. Dominują natomiast niewielkie oddziały, dysponujące sporą samodzielnością i ciągłym wsparciem powietrznym, takie jak kompania, batalion i pułk. Siły powietrzne stanowią natomiast nieodłączny i dominujący element współczesnego pola walki. Dominacja w powietrzu stanowi często najistotniejsze ogniwo, decydujące o zwycięstwie jednej ze stron konfliktu. Stany Zjednoczone od rozpoczęcia zimnej wojny dysponują najsilniejszym i najnowocześniejszym lotnictwem na świecie, co udowodniły nie tylko w Iraku i Afganistanie, ale także w Kosowie, Wietnamie, Korei i wielu innych konfliktach. Jednak w wypadku operacji polegającej na zniszczeniu sił zbrojnych przeciwnika, a nie jedynie na ich osłabieniu, lotnictwo okazuje się niewystarczające i konieczna jest interwencja wojsk lądowych. Ostatnia wielka reforma sił lądowych w Stanach Zjednoczonych miała miejsce po klęsce wietnamskiej. „Kompleks dżungli”, jak nazywano wówczas szereg patologii w armii i kryzys spowodowany następstwami roku 1975, sztabowcy amerykańscy starali się przewyciężyć przez zreformowanie podstaw taktycznych i teoretycznych, na których opierało się wojsko, a następnie przez wprowadzenie ich w życie. W tym celu stworzono *Training and Doctrine Command TRADOC*. Wykorzystało ono wnioski z trwającej w tym czasie wojny Yom Kippur między Izraelem

a państwami arabskimi, w wyniku której o wiele słabszy Izrael, doskonale wykorzystując dostępne mu siły, dominację w powietrzu i płytkie manewry oskrzydłające, pokonał o wiele silniejszego przeciwnika atakującego z zaskoczenia w czasie hebrajskiego święta pojednania (Tofler 1997: 65). Po wnikliwym przestudiowaniu przebiegu wspomnianego starcia oraz uwzględnieniu zmian w poszczególnych armiach sztabowcy Pentagonu opracowali koncepcję bitwy powietrzno-lądowej, taktykę na której opiera się współczesna doktryna wojenna Stanów Zjednoczonych. Polega ona na zatrzymaniu atakujących sił nieprzyjaciela i niszczeniu jego kolejnych oddziałów głęboko za linią frontu przez lotnictwo i artylerię. Elastyczna obrona i atak, w zależności od przypadku, umożliwia swobodny płytki manewr na skrzydła nieprzyjaciela i zniszczenie części jego sił. Wymagana jest jednak przynajmniej częściowa dominacja w powietrzu, dlatego siły powietrzne nieprzerwanie od II wojny światowej stanowią najistotniejszy rodzaj sił zbrojnych. Razem z wojskami lądowymi tworzą one mobilne oddziały, które w połączeniu z najnowszą technologią i precyzją, charakterystyczną dla armii amerykańskiej, stanowią niebezpieczne narzędzie w razie groźby wybuchu konfliktu zbrojnego (Grill, Thomas 1990).

136

Znaczenie, jakie przywiązuje się do precyzyjnego, taktycznego wykonania operacji wojskowej, wymaga od dowódców mniejszych oddziałów umiejętności reagowania i zachowania się w różnych sytuacjach. Najtrudniejsze i najbardziej złożone na współczesnym polu bitwy jest prowadzenie walki w terenie zurbanizowanym. Skupienie obrony w miastach, obok użycia broni chemicznej i biologicznej, było największym wyzwaniem dla amerykańskich wojskowych przed inwazją na Irak (Scales 1999). Wbrew pozorom Irak nie jest wyłącznie krajem pustynnym i równinnym. Pustynie zajmują znacząco część, znajdują się jednak w południowo-zachodniej części kraju, gdzie nie toczyły się większe walki. Pozostała część na północy zajmują góry i wyżyny, południe i centrum Iraku przecinają natomiast liczne rzeki, z czego największe to Eufrat i Tygrys, obfitujące w liczne rozlewiska i kanały melioracyjne. Ze względu na specyfikę oraz małą liczbę tras komunikacyjnych nacierające wojska mogły się poruszać jedynie określonymi drogami, które łatwo było zablokować. W pobliżu nich znajdowały się liczne miasta, liczące od kilkuset tysięcy do miliona mieszkańców, takie jak Basra, Um Kasr, Nasirija czy Al Hillah (Królkowski, Marcinkowski 2003: 6-7). W przeddzień inwazji władze Iraku zdołały zmobilizować i utworzyć 24 związki taktyczne wielkości brygady i dywizji, w których skład wchodziło 16 dywizji wojsk regularnych liczących 300 000 żołnierzy, 6 dywizji Gwardii Republikańskiej w sile 120 000 żołnierzy i 26 000 żołnierzy Specjalnej Gwardii

Republikańskiej, wspieranych przez około 3 000 czołgów i pojazdów opancerzonych. Oddziały te były jednak całkowicie pozbawione wsparcia powietrznego i marynarki wojennej, co było skutkiem wojny z 1991 roku (Odległość i tarnsport 2003: 27). Obrona opierała się na trzech rzutach. Pierwszy znajdował się wokół miast przy granicy z Kuwejtem i składał się z regularnych dywizji, które miały przyjąć na siebie główne uderzenie sił koalicyjnych i spowolnić ich pochód na północ. Atutem obrońców miały być liczne miasta, w których rozmieszczono większość garnizonów, oraz ukształtowanie terenu, czyli rozlewiska Eufratu i Tygrysu, gdzie przygotowywano linie obrony. Mankamentem było natomiast morale, kiepski sprzęt, brak wiary w zwycięstwo wśród kadry dowódczej i mało czasu na solidne przygotowanie obrony. Drugi rzut tworzyły dywizje Gwardii Republikańskiej, znajdujące się kilkadziesiąt kilometrów na południe od Bagdadu, gdzie miały się rozegrać decydujące walki. Gwardia miała także stanowić zabezpieczenie dla władz w Bagdadzie przed ewentualnym buntem szyickim, jaki wybuchł już wcześniej po interwencji ONZ w 1991 roku, oraz ewentualnie zatrzymać wycofujące się po pierwszych starciach oddziały regularne. W skład trzeciego pierścienia obronnego wchodziła Specjalna Gwardia Republikańska, których zadaniem była bezpośrednia obrona Bagdadu i najważniejszych przedstawicieli rządu. Strona amerykańska zmobilizowała do walki około 310 000 żołnierzy, wspieranych przez niemal każdy rodzaj lotnictwa myśliwskiego, bombowego i wielozadaniowego, śmigłowce i marynarkę wojenną. Trzon uderzeniowy stanowiła legendarna piechota morska, dysponująca tradycyjnie lekkim i mobilnym sprzętem, doskonale nadającym się do irackich realiów (Daugherty 2002: 7-11). Najcięższą jednostką uczestniczącą w walkach była 3. Dywizja Piechoty (Zmechanizowana), znajdująca się w centrum szyku sojuszniczego, której zadaniem było główne przełamanie linii obrony nieprzyjaciela i otwarcie drogi na północ w kierunku Bagdadu. Pozostałymi dywizjami skierowanymi w rejon konfliktu były 101. oraz 82. Dywizja Powietrzno-Desantowa, z których każda dysponowała 16 000 żołnierzy, odgrywające rolę współczesnej kawalerii, mobilne i szybkie w manewrze, umieszczane zawsze na skrzydłach szyku liniowego. Wsparciem dla Amerykanów było 42 000 brytyjskich żołnierzy, zgrupowanych głównie w 7. Brygadzie Pancerniej i 42. Pułku Komandosów, jak również 2 000 australijskich komandosów i 200 żołnierzy polskich (Odległość i tarnsport 2003: 28).

Skoordynowany atak na Irak zaczął się o 3:33 rano 20 marca 2003 roku czasu miejscowego. Wtedy też na kilkadziesiąt celów w różnych częściach kraju spadły pociski typu Cruise, a zwiadowcy rangerów

i piechoty morskiej przekroczyli granicę w celu zniszczenia wysuniętych placówek granicznych wroga. W przeciwieństwie do pierwszej wojny w Zatoce Perskiej tym razem nie wykorzystano artylerii do długiego, kilkudniowego ostrzału połączonego z masowym bombardowaniem. Celem były natomiast czołowe postacie reżimu, których wyeliminowanie spowodowałoby paraliż i chaos w strukturach dowodzenia przeciwnika. Atak raketowy wspierały samoloty F/A-18 Hornet, startujące z lotnisk w Kuwejcie i lotniskowców znajdujących się w Zatoce Perskiej. Obierały sobie za cel port Um Kasr, Basrę i kilka innych miast. Po kilkugodzinnym ostrzale do walki wkroczyły wojska lądowe i już pierwszego dnia wdarły się kilkadziesiąt kilometrów w głąb terytorium wroga. Wtedy też doszło do pierwszych starć z oddziałami irackimi w terenie zurbanizowanym. Nacierający na prawym skrzydle Brytyjczycy mieli do pokonania i zajęcia dwa bardzo istotne miasta, a mianowicie port Um Kasr i Basrę. Pierwsze z nich miało znaczenie strategiczne dla powodzenia dalszych losów operacji „Iracka wolność” (Królikowski, Marcinkowski 2003: 20-21). Jego kontrolowanie umożliwiało lepsze zaopatrywanie wojsk biorących udział w ofensywie i dawało pełną kontrolę nad irackim odcinkiem Zatoki Perskiej. Basra natomiast należała do największych ośrodków miejskich w Iraku. W dniu wybuchu wojny liczyła 2 600 000 mieszkańców. Założona w 636 roku przez kalifa Umara zawsze odgrywała bardzo istotną rolę miasta handlowego i przemysłowego, m.in. dzięki znalezieniu w niedalekiej odległości od niej dużych złóż ropy naftowej. Po zakończeniu interwencji ONZ w 1991 roku w Basrze, podobnie jak w innych miastach południowego Iraku, wybuchło szybkie powstanie przeciwko Saddamowi Husseinowi, krwawo stłumione przez wojsko. Od tamtego czasu Basra była zaniebawiana inwestycyjnie przez władze centralne, jednak pozostała potężnym, drugim po Bagdadzie ośrodkiem miejskim w Iraku. Walki, które miały miejsce w Um Kasr i Basrze, były najcięższymi w ciągu niespełna trzech tygodni trwania wojny. Nie sprawdziły się podejrzenia o posiadaniu i próbach użycia przez reżim broni chemicznej i biologicznej. Mimo że armia iracka została pokonana w ciągu kilkunastu dni, wraz z całym swoim zapleczem i infrastrukturą, nawet słabsi obrońcy, bez wsparcia lotniczego i przy osłabionym morale, mogli się długo bronić przy wykorzystaniu możliwości, jakie stwarza dla obrony teren zurbanizowany.

Operacje militarne w terenie zurbanizowanym (*Military Operation on Urbanized Terrain*) należą do najtrudniejszych na współczesnym polu walki. Ze względu na wielkość zaangażowanych sił i środków wyróżnia się cztery rodzaje terenów, na których toczą się walki. Pierwszym są wielkie miasta, liczące powyżej 100 000 mieszkańców.

Decyzja o ataku na taki teren musi zapaść na wyższym szczeblu dowódczym, w sztabie dywizji, korpusu lub armii. Drugi typ terenu to średnie miasta liczące od 3 000 do 100 000 mieszkańców, położone wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych – drogowych i kolejowych – których zajęcie jest często konieczne, ze względu na kierunek przemieszczania się wojsk. Trzeci rodzaj terenu to małe i średnie miasta oraz wsie o małym znaczeniu operacyjnym, liczące do 3 000 mieszkańców. Czwarty rodzaj zaś to główne trasy komunikacyjne (Military Operation on Urban Terrain). W Iraku wojska koalicyjne nie miały większych trudności z zajęciem ośrodków miejskich. Natarcie polegało na wcześniejszym rozpoznaniu lotniczym i satelitarnym wybranego celu, ostrzale jego przedpoła przez lotnictwo i artylerię, szybkim rajdzie pododdziałów piechoty na jego dzielnice i płytkim manewrze oskrzydającym, mającym na celu zabezpieczenie tras wylotowych z miasta. Kiedy szybkie zdobycie miasta było niemożliwe, ze względu na silny opór obrońców, trudności logistyczne, terenowe lub brak elementu zaskoczenia, koalicjanci ponawiali atak wzmocnionymi siłami podzielonymi na kilka mniejszych grup, atakując w kilku miejscach przy wsparciu artylerii i lotnictwa (Military Operations on Urban Terrain). Dowódcy oddziałów atakujących mieli dużą autonomię i szeroki wybór taktyk prowadzących do osiągnięcia wyznaczonych im celów, współpracowali jednak ściśle z pozostałymi jednostkami, korzystając cały czas ze wsparcia lotniczego. Sam charakter walk był zdecydowanie inny niż w otwartym terenie. Widoczność w tym wypadku spadała do zaledwie kilkuset metrów, tracił na znaczeniu ciężki sprzęt, pododdziały pancerne nie mogły samodzielnie prowadzić działań zwiadowczych i bezpośrednich walk, a ataki lotnictwa musiały być dokładnie przygotowane ze względu na duże niebezpieczeństwo strat po stronie ludności cywilnej. Amerykańscy i brytyjscy dowódcy, prowadząc walki w terenie zurbanizowanym, kierowali się kilkoma istotnymi zasadami, obowiązującymi w czasie takich starć. Jedną z nich, zwaną efektem centrum, mówi o omijaniu centrum miasta, jeśli zajęcie go nie jest konieczne, ze względu na największe zagęszczenie budynków i liczne skrzyżowania dróg. Inna, zwaną efektem tunelowym z końcowym rozwinięciem, mówi o konieczności szybkiego przemieszczania się w wąskich uliczkach i rozwijania szyku w miejscach, gdzie jest to możliwe, w celu uniknięcia zbędnego zagęszczenia i nienarażania się na skuteczny ostrzał. Z punktu widzenia obrońców przygotowanie do starcia i sam jego przebieg wyglądał następująco. Do obrony dużego miasta liczącego powyżej 100 000 mieszkańców przeznaczono całą dywizję piechoty, ze sztabem i wsparciem kompanii bądź batalionem czołgów. W wypadku Iraku było to kilka miast w południowej i środ-

kowej części kraju, lecz ich przygotowanie nie można nazwać solidnym i wystarczającym. Dobrze przygotowana obrona powinna się składać z głównego pasa obrony i sektora dalekiego przedpola. Sektor dalekiego przedpola ma do 30 kilometrów głębokości i składa się z szeregu miejscowości otaczających miasto. Dobrze uzbrojone spełniają rolę współczesnych bastionów, ostrzeliwując wroga i spowalniając jego natarcie. W momencie, kiedy przeciwnik rozbija bastiony w sektorze dalekiego przedpola, obrona skupia się na głównym pasie obronnych, który składa się z linii zewnętrznej, pokrywającej obrzeża miasta, i wewnętrznej, znajdującej się w jego głębi. Dowódca spodziewający się ataku z południowej strony powinien nie tylko dobrze przygotować obronę na tym odcinku, ale także rozmieścić część dostępnych mu sił we wschodniej i zachodniej części miasta, by zabezpieczyć jego skrzydła, nie dopuścić do oskrzydlenia i mieć możliwość kontrataku (Military Operations on Urban Terrain).

Do natarcia na Basrę i port Um Kasr wojska sojusznicze przeznaczyły brytyjską 7. Brygadę Pancerną, 42. Pułk Komandosów, jak również samodzielne pododdziały wojsk polskich i australijskich. W obydwu wypadkach walki rozpoczęły się już w momencie wkroczenia powyższych oddziałów na obrzeża miast. O ile Um Kasr zdobyto po kilkunastu walkach, Basra broniła się o wiele dłużej (Królikowski, Marcinkowski 2003: 20-30). Jednym z epizodów zdobywania Um Kasr była kwestia zajęcia zaminowanych terminali naftowych u wejścia do portu. Na podstawie dostępnych informacji sztab wojsk sojuszniczych słusznie twierdził, że te obiekty w razie konieczności miały być wysadzane i tym samym miał zostać zablokowany dostęp do miasta od strony zatoki. Do operacji zajęcia terminali naftowych, a dokładnie przepompowni ropy naftowej, stacji przetwórstwa ropy przy półwyspie Fao i dwóch morskich platform wydobywczych przeznaczono m.in. kilka grup żołnierzy polskiej jednostki specjalnej GROM. Oprócz nich wsparcia Amerykanom i Brytyjczykom w Iraku udzielał pluton 4. Pułku Chemicznego z Brodnicy, okręt logistyczno-zaopatrzeniowy ORP Kontradmiral Ksawery Czernicki i sześciu komandosów Formozy jako osłona okrętu. Podczas uderzenia na terminale żołnierze GROM-u byli podzieleni na kilka zespołów, z których część miała zająć platformy, a reszta rozbroić podłożone ładunki wybuchowe. Rezultatem operacji było zabezpieczenie materiałów wybuchowych oraz pojmanie kilkudziesięciu irackich jeńców, których przekazano stronie amerykańskiej. Basra natomiast broniła się jeszcze przez pewien czas, a iracka 51. Dywizja Piechoty skutecznie blokowała nacierającą brytyjską 7. Brygadę Pancerną. W centralnym pasie natarcia oddziały amerykańskie napotkały stosunkowo słaby opór. Po zdobyciu Nasiriji

podzieliły się one na dwie grupy: pierwsza, czyli I Korpus Ekspedycyjny Piechoty Morskiej, przekroczyła Eufrat i nacierała w kierunku północno-wschodnim, druga natomiast, w skład której wchodziła 3. Dywizja Piechoty i ubezpieczająca ją 101. Dywizja Desantowo-Szturmowa, skierowała się w kierunku północno-zachodnim na miasto Nadżaf, a następnie Karbalę. Piechota morska 40 kilometrów na północ od Nasiriji natknęła się na iracką 11. Dywizję Pancerną. Po przełamaniu obrony przeciwnika przekroczyła Tygrys i kilka dni później zaatakowała Bagdad od strony wschodniej, łącząc się tym samym z oddziałami zmechanizowanymi atakującymi od południa i zachodu (Operation Iraq Freedom – March 25, Day Six). Nie sprawdził się scenariusz, mówiący o „nowym Stalingradzie”, którym miał się stać Bagdad. Podstawy do obaw były, biorąc pod uwagę nie tylko stacjonujące niedaleko dywizje Gwardii Republikańskiej i Specjalnej Gwardii Republikańskiej, ale także kilkuset tysięczną rzeszę członków Partii Baas, z których każdy miał dostęp do broni. Wojska regularne rozproszyły się po pierwszych nalotach i starciach z Amerykanami, walkę podjęła tylko część członków Partii Baas, szybko jednak uległa pod naporem nacierających oddziałów (Królikowski, Marcinkowski 2003: 50-57).

W przeciwieństwie do niedawnego konfliktu w Gruzji i trwających wciąż walk w Afganistanie, Irak był przykładem wojny XXI wieku. Silniejsza ze stron wykorzystała całe dostępne jej zaplecze technologiczne, uzupełniane doskonale opracowaną taktyką. Mimo ciągle zmieniających się doktryn i metod prowadzenia walki, miasta i tereny zurbanizowane pozostały istotną i odrębną kwestią militarną, której nie należy i nie można nie doceniać. Mają naturalny potencjał obronny, który – odpowiednio wykorzystany – może mieć duży wpływ na losy kampanii. Przekonali się o tym rosyjscy generałowie podczas ataku na Grozny w 1994 roku. W tym konflikcie mieliśmy do czynienia z nieudolnie prowadzoną ofensywą, niskim morale żołnierzy i niedopracowaną taktyką wojskową z jednej strony, z drugiej zaś strony z doskonale przystosowanymi do walki w mieście partyzantami, którzy doprowadzili do klęski i upokorzenia wojsk federalnych (First Chechnya War).

141

Bibliografia

- Chojnowski, Andrzej (2003), *Izrael*, Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Daugherty, Leo (2002), *Techniki walki amerykańskiej piechoty morskiej*, przeł. Piotr Budkiewicz, Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona.
- Dupuy, Ernest; Dupuy, Trevor (2000), *Historia wojskowości*, przeł. Marek Urbański, Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona.

- First Chechnya War*, <http://www.globalsecurity.org/military/world/war/chechnya1.htm> [20.09.2008].
- Grill, Thomas (1990), *The Air Land Battle*, <http://www.globalsecurity.org/military/library/report/1990/GTJ.htm> [18.09.2008].
- International Crisis Group, *Iraq Policy Briefing: is There an Alternative To War*, <http://www.crisisgroup.org/home/index.cfm?id=1683&l=1> [20.09.2008].
- Kaldor, Mary (2007), *American Power: From Compellance To Cosmopolitanism*, London: London School of Economics.
- Kisiel, Robert (2001), *Strzegom-Dobromierz*, Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona.
- Krawczuk, Aleksander (1990), *Gajusz Juliusz Cezar*, Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Królikowski, Hubert; Marcinkowski, Czesław (2003), *Irak 2003*, Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona.
- Military Operations on Urban Terrain*, <http://www.globalsecurity.org/military/ops/mout.htm> [19.09.2008].
- Odległość i transport* (2003), „Polska Zbrojna”, 7, s. 20-21.
- Operation Iraq Freedom – March 25, Day Six*, http://www.globalsecurity.org/military/ops/iraqi_freedom_d6.htm [20.09.2008].
- Scales, Robert (1999), *Future Warfare*, US Army War Collage Strategic Studies Institute, s. 10-45.
- Terlecki, Olgiard (1984), *Najkrótsza historia II wojny światowej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Toffler, Alvin; Toffler, Heidi (1997), *Wojna i antywojna*, przeł. Lech Budrecki, Warszawa: Bertelsman Media.
- Tokarski, Jan (2006), *Neokonserwatyści*, Kraków: Arcana.



Tomasz Wójtowicz is a student of International Relations at Tischner European University (Krakow). He is a member of the Ballistic Union and the Jagiellonian Club (Krakow). He has worked at the Department of National Heritage of the Ministry of Culture and National Heritage in Poland and at the Institute of National Remembrance (Poland).

Abstract

The 2003 war in Iraq is one of many examples of recent international military conflicts taking place in a mountain region. Based on historical facts, the article discusses the evolution of military tactics in mountain topography. In spite of the victory of the U.S. army in the south of Iraq, severe fighting persisted in the towns of Basra and Um Kasr. The ambiguous success of these battles has once again proved the importance of the defensive capacity of urban settlements.